VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Kontroli Państwowej**
(nr 93)
z dnia 21 listopada 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Kontroli Państwowej (nr 93)

21 listopada 2013 r.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Mariusza Błaszczaka (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu wniosków Prezesa Najwyższej Izby Kontroli o powołanie: pana Cezarego Banasińskiego, ks. Włodzimierza Brońskiego, pana Macieja Bałtowskiego, pana Przemysława Szewczyka, pana Piotra Miklisa – na członków Kolegium Najwyższej Izby Kontroli,

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu wniosku Prezesa Najwyższej Izby Kontroli o odwołanie pana Wojciech Misiąga z funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli,

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu wniosku Prezesa Najwyższej Izby Kontroli o powołanie pana Jacka Uczkiewicza na funkcję wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli,

– rozpatrzenie informacji Państwowej Inspekcji Pracy o zatrudnianiu i bezpieczeństwie pracy pracowników młodocianych,

– rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji „Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry przy wykorzystaniu pożyczki Banku Światowego”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stanisław Gawłowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Kwiatkowski** prezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Kwiatkowska** zastępca głównego inspektora pracy wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Śwircz** dyrektor Departamentu Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Kurowska** naczelnik wydziału w Departamencie Prawa Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, **Rafał Bąkowski** główny synoptyk meteorologiczny, zastępca dyrektora do Spraw Służby Hydrologicznej i Meteorologicznej Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, **Barbara Ciemała** dyrektor Wydziału Kontroli i Audytu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach wraz ze współpracownikami oraz pan **Jan Uczkiewicz.**

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Tadeusz Cieśluk, Tadeusz Oset** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej.

Stwierdzam kworum.

Porządek obrad został państwu dostarczony. Czy mają państwo uwagi do porządku dziennego posiedzenia? Pan przewodniczący Kania. Proszę.

Poseł Andrzej Kania (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Chciałbym zgłosić wniosek w sprawie poszerzenia porządku obrad. Wiemy, że pan prezes Krzysztof Kwiatkowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli skierował do nas dwa pisma. Zwrócił się o przedstawienie opinii, poprosił, żeby Komisja do Spraw Kontroli Państwowej zaopiniowała zmianę na stanowisku wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli. Drugie pismo dotyczy opinii w sprawie uzupełnienia składu Kolegium Najwyższej Izby Kontroli. Także wczoraj mieliśmy przyjemność gościć pana prezesa Kwiatkowskiego, który po trosze, pokrótce uzasadnił swoje pisma. Przypomnę tylko, że jest pięć wakatów, jeżeli chodzi o Kolegium Najwyższej Izby Kontroli. Trochę to destabilizuje jej prace, jak wczoraj artykułował pan prezes. W związku z tym, panie przewodniczący, proszę o uzupełnienie porządku obrad o dwa punkty czy też jeden punkt dotyczący wydania dzisiaj opinii w tych dwóch sprawach przez naszą Komisję.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Rozumiem. Proszę państwa, w ramach obrad Prezydium Komisji proponowałem, żeby Komisja zajęła się tą sprawą w dniu 4 grudnia, a więc na następnym posiedzeniu. Skoro jednak złożyliście państwo wniosek, żeby prace te przebiegały w sposób pilny – przed chwilą rozmawiałem z panem prezesem i pan prezes powiedział, że szanuje autonomię Komisji – skoro padł taki wniosek, poddam go pod głosowanie.

Kto z państwa jest za rozszerzeniem porządku obrad o dwa punkty, gdyż myślę, że powinny to być dwa osobne punkty dotyczące zaopiniowania wniosków Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, proszę o podniesienie ręki. Proszę państwa, jesteśmy w trakcie głosowania. Mówię to do posłów, którzy weszli. Kto jest za uzupełnieniem porządku obrad o dwa punkty zgłoszone przez Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a dotyczące zmian w Kolegium i na stanowisku wiceprezesa Izby? 10 głosów za. Kto jest przeciw? 5 głosów. Kto wstrzymał się od głosu? Brak.

A więc porządek obrad został uzupełniony.

Pani przewodnicząca Piotrowska.

Poseł Teresa Piotrowska (PO):

Chciałabym poprosić pana przewodniczącego, żeby punkt pierwszy dotyczył właśnie opinii, punkt drugi, zgodnie z prośbą, Państwowej Inspekcji Pracy, a punktem trzecim był ten, który mamy w porządku.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Proszę bardzo. A więc zaczynamy od wniosku Prezesa Najwyższej Izby Kontroli. „Na podstawie art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 23 grudnia 1994 roku o Najwyższej Izbie Kontroli kieruję do Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, w celu przedstawienia opinii, wnioski Prezesa Najwyższej Izby Kontroli o powołanie na członków Najwyższej Izby Kontroli pana dr Cezarego Banasińskiego, księdza prof. dr hab. Włodzimierza Brońskiego, pana prof. zw. dr hab. Macieja Bałtowskiego, pana Przemysława Szewczyka, pana Piotra Miklisa”. Jest to treść pisma podpisanego przez panią marszałek Ewę Kopacz. Panie prezesie, bardzo proszę o uzasadnienie wniosku.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Krzysztof Kwiatkowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Kandydaci do Kolegium dotrą w ciągu kilku minut. Nie wiedząc, jaka będzie decyzja Komisji, poprosiłem, żeby byli w budynku parlamentu. Wiem, że informacja ta została im już przekazana. Jeżeli członkowie Komisji będą tym zainteresowani, oczywiście będzie możliwość zadawania owym osobom pytań.

Kolegium Najwyższej Izby Kontroli ma aż pięć wakatów. Z założenia w skład Kolegium wchodzi ścisłe kierownictwo Najwyższej Izby Kontroli, czyli prezes, wiceprezesi, dyrektor generalny i w równej części reprezentacja przedstawicieli świata nauki – w sposób szczególny mówimy tutaj o przedstawicielach nauk prawnych i ekonomicznych – oraz przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli w postaci osób, które pełnią funkcje dyrektorów jednostek organizacyjnych lub radców prezesa. Zarówno w jednej, jak i w drugiej części pojawiły się wakaty. Chciałbym dzisiaj przedstawić propozycję uzupełnienia składu.

Z trzech przedstawicieli świata nauki jedna kandydatura jest członkom Komisji znana w sposób szczególny. Już kiedyś państwo opiniowali tę kandydaturę. Cieszę się, że udało mi się przekonać pana prof. dr hab. Macieja Bałtowskiego do tego, żeby upoważnił mnie do ponownego zgłoszenia jego kandydatury w związku z upływem trzyletniej kadencji, na którą był powołany jako członek Kolegium Najwyższej Izby Kontroli.

Pan profesor Maciej Bałtowski to prof. dr hab. nauk ekonomicznych, dyrektor Instytutu Ekonomii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a dodatkowo profesor Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie. Jego praca w Kolegium Najwyższej Izby Kontroli z naszego punktu widzenia jest o tyle istotna, że pan profesor Bałtowski jest uznanym w Polsce ekspertem, który w sposób szczególny zajmuje się problematyką prywatyzacji i restrukturyzacji przedsiębiorstw, oceną w zakresie zagrożeń przy procesach prywatyzacji. Jest także osobą, która wielokrotnie była kierownikiem różnych projektów badawczych z zakresu spraw związanych z problematyką przekształceń własnościowych. Z państwa punktu widzenia jest także osobą, która ma duże zrozumienie dla specyfiki pracy parlamentu, gdyż w latach 2000-2003 był ekspertem sejmowej Komisji Skarbu Państwa i między innymi współautorem poselskiego projektu ustawy o nadzorze właścicielskim Skarbu Państwa. Nie będę już przedstawiał tutaj dorobku naukowego. Macie to państwo w życiorysie do zgłoszenia. Jest autorem bardzo wielu publikacji książkowych, nie mówiąc już o krótszych publikacjach dotyczących tej właśnie problematyki.

Pan Cezary Banasiński jest adiunktem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, profesorem w Wyższej Szkole Administracji Publicznej w Ostrołęce. Jest byłym prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w latach 2001-2007. Jest osobą, która w Polsce specjalizuje się, jest uznanym autorytetem w zakresie prawa dotyczącego ochrony konkurencji i konsumentów. Ma także bardzo dużą wiedzę w zakresie problematyki – zresztą do tego zagadnienia będę jeszcze wracał – dotyczącej spraw związanych z funkcjonowaniem Unii Europejskiej, funduszy europejskich. W latach 90. był doradcą rządowego pełnomocnika do spraw integracji europejskiej w Urzędzie Rady Ministrów, a później doradcą ministra do spraw integracji europejskiej. Współpracował, był też pracownikiem biura orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. Jest także autorem bardzo licznych publikacji książkowych dotyczących problemów polskiego i europejskiego prawa ochrony konkurencji. Jest autorem „Komentarza do ustawy o gospodarce nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa", „Konkurencji w gospodarce współczesnej", „Ochrony konkurencji i konsumentów w Polsce i Unii Europejskiej", „Prawa administracji gospodarczej". Jest współautorem podręcznika w zakresie prawa gospodarczego ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień administracyjno-prawnych, a także autorem publikacji dotyczących prawa radiofonii i telewizji w Polsce w świetle standardów Unii Europejskiej i standardów wspólnotowych w polskim prawie ochrony konsumenta.

Pan profesor Banasiński dotrze w trakcie posiedzenia Komisji. Teraz kończy egzaminować studentów, co było przez niego umówione dużo wcześniej.

Trzecia kandydatura to pan profesor Kazimierz Broński, doktor habilitowany na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, który w szczególny sposób specjalizuje się w naukach prawno-administracyjnych ze szczególnym uwzględnieniem problematyki finansowo-gospodarczej. Pan profesor jest kierownikiem Katedry Negocjacji i Mediacji na Wydziale Prawa w Instytucie Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz, co było dla mnie szczególnie istotne, dyrektorem Centrum Badań ADR w zakresie prawa i gospodarki. Relacje pomiędzy naukami prawnymi a ekonomicznymi są tymi, które w szczególny sposób zajmują Najwyższą Izbę Kontroli. Pan profesor jest także kierownikiem wielu projektów badawczych i autorem wielu licznych publikacji naukowych oraz stałym współpracownikiem Rocznika Nauk Prawnych. Widzę tutaj sympatyczne sygnały ze strony Prezydium, nie będę więc rozwijał tego przedstawienia.

Tak jak powiedziałem, za każdym razem proporcje w Kolegium Najwyższej Izby Kontroli kształtują przedstawiciele zarówno świata nauki, jak i Najwyższej Izby Kontroli. Chciałbym państwu przedstawić także dwie kandydatury długoletnich pracowników Najwyższej Izby Kontroli w postaci dwóch dyrektorów delegatur. Są to osoby, które zostały

już wyłonione na nowe pięcioletnie kadencje. Jeden z dyrektorów delegatury to osoba wyłoniona w konkursie jeszcze za kadencji pana prezesa Jezierskiego, drugi to osoba, która została wyłoniona w konkursie w ostatnim czasie. Jedna osoba to pan dyrektor Miklis, szef delegatury katowickiej. Wcześniej kierował delegaturą wrocławską. Obie osoby mają długoletnie życiorysy zawodowe związane z Najwyższą Izbą Kontroli. Drugi dyrektor to pan dyrektor Przemysław Szewczyk. Obecnie kieruje delegaturą łódzką, wcześniej pracował w centrali Najwyższej Izby Kontroli, zajmował się z problematyką związaną z obronnością.

Skąd taki wybór? Dlaczego proponuję dwóch szefów delegatur? Uznałem, że w Kolegium Izby, które przecież czasami rozstrzyga spory dotyczące pewnej różnicy interpretacyjnej przy ustaleniach pokontrolnych pomiędzy Izbą a podmiotem kontrolowanym, w sposób szczególny powinien być obecny także głos tych osób, które nadzorują prokuratorów liniowych bezpośrednio prowadzących czynności. Właśnie stąd propozycja i prośba kierowana do Komisji. Kandydatury osób, które kierują delegaturami, uznałem za najbardziej właściwe z punktu widzenia obecności na posiedzeniach Kolegium Najwyższej Izby Kontroli głosu osób, które są najbliżej spraw bezpośrednio rozstrzyganych później przez Kolegium.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Pan poseł Arkadiusz Czartoryski. Proszę.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Przepraszam, tylko w kwestii porządkowej, ponieważ nie do końca zrozumiałem. Panie przewodniczący, przez pana prezesa zostały przedstawione bardzo zacne kandydatury. Czy ci państwo – mówię o pięciu osobach do Kolegium – są obecni na sali? Czy ktokolwiek jest?

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Za pięć dziesiąta widziałem je w biurze przepustek, ponieważ żegnałem się z nimi.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

A to przepraszam.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Zakładam, że powinny już tutaj być. Nie wiem, czy nie są na korytarzu przed salą.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Proszę sprawdzić.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję za możliwość zadania pytania. Dziękuję.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Szanowne grono profesorskie.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Państwa do Kolegium nie ma, tak? No dobrze. Czy mają państwo jakieś pytania? Jeżeli nie ma pytań, poddam wniosek pod głosowanie.

Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem przedstawionych kandydatur, proszę o podniesienie ręki.

Poseł Robert Telus (PiS):

W kwestii formalnej.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Teresa Piotrowska (PO):

Ale jesteśmy w trakcie głosowania.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Jest głos w kwestii formalnej.

Poseł Robert Telus (PiS):

Czy głosujemy tylko w sprawie Kolegium?

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Głosujemy w sprawie Kolegium.

Poseł Robert Telus (PiS):

Czy głosujemy również w sprawie dyrektorów delegatur?

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Nie, nie. Nieprecyzyjnie się wypowiedziałem. Osoby, których kandydatury przedstawiam, już są dyrektorami delegatur. Jako takie są zgłoszone do składu Kolegium. Przepraszam, jeżeli powiedziałem to w nieczytelny sposób.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Nasza rola to przedstawienie opinii Komisji.

Kto z państwa jest za pozytywnym zaopiniowaniem przedstawionych kandydatur, proszę o podniesienie ręki. (10). Kto jest przeciwnego zdania? (2). Kto się wstrzymał od głosu? (1).

Komisja pozytywnie zaopiniowała przedstawione kandydatury.

Przechodzimy do punktu drugiego. Tu również pani marszałek Ewa Kopacz przedstawiła pismo: „Na podstawie art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 23 grudnia 1994 roku o Najwyższej Izbie Kontroli kieruję do Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, w celu przedstawienia opinii, wnioski Prezesa Najwyższej Izby Kontroli:

1) o odwołanie Pana Wojciecha Misiąga z funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli,

2) o powołanie Pana Jacka Uczkiewicza na wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli".

Panie prezesie, oddaję panu głos.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Jeżeli można, dwa słowa wstępu. Mówiąc o członkach Kolegium, delikatnie przedstawiłem państwu pewną filozofię, którą chciałbym się kierować w najbliższym czasie. Kiedy przyszedłem do Najwyższej Izby Kontroli postawiłem sobie pytanie, jakie jest największe wyzwanie, szansa cywilizacyjna Polski, jak też jakie jest największe zagrożenie. Największą szansą w wymiarze cywilizacyjnym niewątpliwie jest nowa perspektywa budżetowa Unii Europejskiej, ogromne środki finansowe, które mogą napłynąć do Polski. W wymiarze zagrożenia jest to demografia, ale nie będę tego rozwijał. Stąd w planie kontroli na przyszły rok – uzupełniliśmy ów plan, który oczywiście będzie jeszcze zatwierdzony przez Kolegium – są dwie największe kontrole systemowe, o których zresztą jeszcze będę chciał z Komisją rozmawiać, przyjmując także państwa ewentualne uwagi, co zamieścić w planie owych kontroli. Jest to z jednej strony przygotowanie instytucji publicznych do nowej perspektywy finansowej, budżetowej Unii Europejskiej, a z drugiej efektywność systemu wspierania polskiej rodziny instrumentami finansowymi, organizacyjnymi ze strony państwa. Jeżeli przyjęliśmy, że tak naprawdę są to najważniejsze wyzwania, które stoją przed całą administracją publiczną, to Najwyższa Izba Kontroli jako konstytucyjny organ kontroli musi w sposób szczególny włączyć się w sprawdzenie, czy instytucje publiczne są włączone do realizacji owych dwóch zadań. Stąd poszukiwanie takich osób, których doświadczenia życiowe w tych obszarach, są doświadczeniami szczególnymi.

Pan Jacek Uczkiewicz był pierwszym polskim przedstawicielem w Europejskim Trybunale Obrachunkowym w latach 2004-2010, kiedy to reprezentował Polskę w ETO. Jest to szczególna instytucja, która pełni funkcje kontrolne w zakresie prawidłowości wydatkowania funduszy europejskich tak przez instytucje wspólnotowe, jak i przez państwa członkowskie. Przypomnę, że w nowej perspektywie budżetowej Komisja Europejska chce mieć uprawnienia ułatwiające, przepraszam za pewien kolokwializm i uproszczenie, odbieranie pieniędzy państwom członkowskim w przypadku nieprawidłowości w realizowanych projektach. Zapis nowego instrumentu, który nazywa się korektą finansową netto, mówi o istotnych błędach, ale jednocześnie nie jest zdefiniowane, co to znaczy istotny błąd. Kompetencje Europejskiego Trybunału Obrachunkowego mają być

zwiększone. W sposób szczególny musimy być więc przygotowani do stworzenia jak najbardziej efektywnego systemu kontroli prawidłowości wydatkowania funduszy europejskich na poziomie krajowym, także według pewnych standardów kontroli Europejskiego Trybunału Obrachunkowego, ponieważ instytucja ta będzie szczególnie obecna w kontrolach. Stąd właśnie wniosek, żeby osobę, która przez sześć lat jako pierwszy przedstawiciel reprezentowała Polskę w ETO, gdzie w szczególny sposób była zaangażowana w planowanie oraz realizację kontroli finansowych i wykonywania zadań w zakresie tzw. działalności zewnętrznej Komisji Europejskiej, czyli kontrolę projektów w ramach takich jak programów PHARE, TACIS, CARDS i kontrolę wykonania budżetu przez Europejski Fundusz Rozwoju, przedstawić państwu jako kandydata na wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Jednocześnie pan Jacek Uczkiewicz w latach 1995-2001 był wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli. W tym czasie nadzorował zarządzanie częścią budżetu państwa, kontrolą wykonania budżetu w zakresie spraw finansowania samorządu terytorialnego, zwalczania prania pieniędzy. Kompetencje te wykonywał też jako Generalny Inspektor Informacji Finansowej. W ostatnim czasie pan Jacek Uczkiewicz jest niezależnym doradcą. Współpracuje między innymi z OECD. Pracował jako ekspert OECD. Współpracował z oddziałem Banku Światowego między innymi jako członek zespołu do spraw strategii antykorupcyjnej dla Polski. Współpracował przy programach związanych z realizacją projektów dotyczących wprowadzania międzynarodowych standardów organizacji i audytu najwyższych organów kontroli w Gruzji z ramienia OECD i w Egipcie z ramienia Banku Światowego. Kiedy pan Jacek Uczkiewicz był wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli, to w tamtym czasie w szczególny sposób był zaangażowany w planowanie i nadzór nad realizacją kontroli finansowych i wykonania zadań w takich obszarach jak: prywatyzacja, gospodarka, energetyka, transport, sprawy zagraniczne, samorząd terytorialny i rozwój informatyczny.

Na koniec ostatnie zdanie, pewnie dla państwa ważne i ciekawe, dlatego że systemowe. Planuję, żeby w ramach struktury organizacyjnej Najwyższej Izby Kontroli pojawiła się specjalna komórka dotycząca nadzoru nad prawidłowością realizacji projektów finansowanych z funduszy europejskich. Oczywiście jeżeli decyzją Komisji kandydatura ta uzyska pozytywną opinię, a Marszałek Sejmu powoła tę osobę, to planuję, żeby pan Jacek Uczkiewicz nadzorował prace właśnie tej komórki organizacyjnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Chciałbym poprosić pana prezesa o uzasadnienie powodu odwołania pana Wojciecha Misiąga z funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, ponieważ dotychczas pan prezes mówił o powodach powołania pana Uczkiewicza, powodach wystąpienia z wnioskiem o powołanie. Proszę, żeby pan prezes zechciał powiedzieć, jakie powody skłoniły pana do wystąpienia z wnioskiem o odwołanie pana Wojciecha Misiąga.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Kiedy przyszedłem do Najwyższej Izby Kontroli, tak jak zaznaczyłem, musiałem sobie odpowiedzieć na pytanie, jakie priorytety muszą być w szczególny sposób obecne w pracy Najwyższej Izby Kontroli. Poprosiłem wszystkich obecnych prezesów, żeby każdy z nich na moją prośbę zajął się analizą pewnego obszaru spraw, które uważam, że powinny być zmodyfikowane w pracy Najwyższej Izby Kontroli. W stosownym czasie będę prosił o możliwość przedstawienia owej opinii na posiedzeniu Komisji. Pan prezes Misiąg w tym zakresie w szczególny sposób był zaangażowany w przygotowanie zmian dotyczących kontroli budżetowej. Wykonał tę prace. Propozycje zmian są przygotowane. Wkrótce będziemy je dyskutować na posiedzeniu ścisłego kierownictwa. Pan prezes Kutyła analizował sprawę kontroli doraźnych, a pan prezes Cichosz sprawę wszystkich następstw nowelizacji ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli. Oczywiście będę chciał przedstawić państwu wnioski we wszystkich tych trzech obszarach.

Pan prezes Misiąg wykonał pracę. W tym miejscu chciałbym powiedzieć, że jestem niezwykle zadowolony z wykonanej analizy oraz ze współpracy z panem prezesem Misiągiem. Jednocześnie gdyby była taka decyzja Komisji, poprosiłem pana Wojciecha Misiąga

o to, żeby z pozycji radcy Prezesa Najwyższej Izby Kontroli w szczególny sposób dalej zajmował się problematyką kontroli budżetowych oraz jeszcze jednym tematem, w który jest zaangażowany, czyli przygotowaniem rocznego planu kontroli.

Mówiąc o nowych priorytetach Izby, a w szczególny sposób o priorytecie związanym z realizacją projektów, prawidłowością realizacji projektów związanych z funduszami europejskimi, jednocześnie musiałem odpowiedzieć sobie na pytanie, w jaki sposób umocować osobę, która by się tym zajmowała. Uznałem, że charakter tego zadania jest tak ważny, że powinna być to osoba umocowana na pozycji wiceprezesa. Stąd obowiązek, który na mnie ciążył, podjęcia bardzo trudnej decyzji, żeby zaproponować zmianę na stanowisku wiceprezesa.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Rozumiem. Na sali jest też pan Jacek Uczkiewicz, mam więc do pana prośbę. Proszę, żeby zechciał pan powiedzieć o swojej karierze zawodowej. Słyszeliśmy o tym ze strony pana prezesa Kwiatkowskiego, ale proszę, żeby zechciał pan jeszcze powiedzieć. Gdyby był pan łaskaw powiedzieć również o swojej karierze politycznej.

Pan Jacek Uczkiewicz:

O politycznej też?

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Też. Proszę.

Pan Jacek Uczkiewicz:

Ale to będzie długo.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Myślę, że warto usłyszeć.

Pan Jacek Uczkiewicz:

Od czego mam zacząć?

Poseł Teresa Piotrowska (PO):

Raczej prosimy krótko.

Pan Jacek Uczkiewicz:

To się nie da.

Poseł Teresa Piotrowska (PO):

Ale mamy jeszcze dużo tematów.

Pan Jacek Uczkiewicz:

Zacznę od kariery zawodowej, dlatego że nawet kiedy ubiegałem się, kiedy byłem przedstawiany Radzie, Parlamentowi Europejskiemu jako kandydat na członka europejskiego trybunału, zawsze pytano mnie o kompetencje, nigdy o proweniencje polityczne. Temat ten nigdy nie „chodził”, muszę więc troszkę się przygotować do drugiej części pytania, panie przewodniczący.

Jeżeli chodzi o audyt, to tak naprawdę kariera zaczęła się tutaj, w Sejmie, kiedy w 1993 roku jako członek Komisji Ustawodawczej podjąłem temat przygotowania nowej ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli. Byłem posłem sprawozdawcą owej ustawy od początku do końca. Ustawa weszła w życie w 1995 roku. Chciałbym podkreślić, że ustawa ta diametralnie zmieniała charakter Najwyższej Izby Kontroli, ponieważ z instytucji, w której przewagę miał aspekt instytucji represyjnej – wcześniej niektóre wnioski Najwyższej Izby Kontroli nie podlegały dyskusji, w tym również wnioski personalne – skierowaliśmy Izbę w kierunku instytucji audytorskiej. Mówię bardzo generalnie. Pewnie dlatego pan prezes Wojciechowski zaproponował mi funkcję wiceprezesa: „Jak zrobiłeś ustawę, to teraz ją wdrażaj”.

Sześć następnych lat spędziłem jako wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli. Zajmowałem się wieloma sprawami. Pan prezes Kwiatkowski już o nich wspomniał. Mogę tylko dodać, że byłem odpowiedzialny za integrację Polski w obszarze audytu zewnętrznego w ramach procesu akcesyjnego. A więc przygotowywałem Izbę do procesu akcesyjnego.

Takie zadanie dostałem od prezesa Wojciechowskiego. W tym zakresie byłem nawet szefem międzynarodowego zespołu państw kandydujących do Unii Europejskiej, który przygotowywał standardy, które najwyższe organy miały spełnić, żeby documować do systemu audytu finansowego Unii Europejskiej. Byłem również i inicjatorem, i partnerem w tzw. przeglądzie partnerskim, który w 2000 roku został przeprowadzony przez zespół SIGMA właśnie w ramach przygotowań do członkostwa w Unii Europejskiej. Przegląd partnerski był niezwykle efektywny dla Izby. Potem miałem możliwość oceniania innych. Mamy się czym chwalić.

W Izbie zajmowałem się również sprawami informatyzacji, dlatego że pierwsza kontrola, jedna z pierwszych, z którą się zderzyłem, była to kontrola informatyzacji Głównego Urzędu Ceł. Były dwa wnioski. Administracja publiczna nie jest przygotowana do wydawania pieniędzy publicznych na informatyzację. Drugi wniosek. Najwyższa Izba Kontroli nie jest przygotowana do tego szczególnego rodzaju kontroli. Stworzyliśmy specjalną metodologię kontroli inwestycji informatycznych w administracji publicznej. Wprowadziliśmy informatyczne narzędzia audytorskie do kontroli, głównie kontroli finansowej. Były to główne kamienie milowe. Mógłbym dłużej opowiadać.

Potem w 2001 roku podjąłem pracę jako Generalny Inspektor Informacji Finansowej, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. Oprócz zapobiegania praniu brudnych pieniędzy i śledzenia wszystkich brzydkich chłopców, jak można by ich nazwać, kierownictwo dodatkowo przydzieliło mi do nadzoru inne obszary. Były to między innymi finansowanie samorządu terytorialnego, sektor gier losowych i zakładów wzajemnych oraz poręczenia i gwarancje Skarbu Państwa. Wynikało to z tego, że wtedy minister podjął decyzję o radykalnym obcięciu liczby wiceministrów. Ministerstwo Finansów zawsze było bardzo rozbudowane.

W tym obszarze moim największym osiągnięciem jest nowa ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, która weszła w życie w 2004 roku. Jej trudność polegała na tym, że dwa poprzednie rządy nie mogły sobie z tym poradzić. Dlaczego? Dlatego że nie potrafiły uzyskać akceptacji strony samorządowej dla proponowanych rozwiązań. Będę nieskromny, ale mam do tego tytuł. Mnie się to udało. Ustawa, którą przedstawiliśmy w 2003 roku, była to ustawa stworzona wspólnie przez Ministerstwo Finansów i zespół finansów stworzony przez liderów różnych ugrupowań samorządowych. Muszę powiedzieć, że był to pierwszy fizyczny dowód na to, że finanse mogą łączyć ponad wszelkimi różnicami politycznymi. Dzięki owej ustawie samorządy uzyskały nie tylko dodatkowe środki, ale później też np. możliwość uczestniczenia w programach unijnych. Była to fundamentalna ustawa dla dalszej reformy finansów publicznych.

Z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej przystąpiłem do otwartego konkursu na wspomniane już stanowisko. Przez komisję konkursową zostały wybrane dwie osoby, które były wskazane premierowi. Premier poprosił parlament o zaopiniowanie mojej osoby. Pozytywną opinię uzyskałem bez jednego głosu sprzeciwu w parlamencie.

W Europejskim Trybunale Obrachunkowym właściwie byłem włączony we wszystkie inicjatywy mające na celu jego reformowanie. Kiedy przyszliśmy tam w 2004 roku – mówię o naszej dziesiątce – spotkaliśmy się z olbrzymim oczekiwaniem, że instytucja ta, odczytywana wówczas jako skostniała, dosłownie wieża z kości słoniowej, zmieni się. W związku z tym sześć lat pracy w Trybunale to sześć lat jego reform w różnych aspektach, zarówno metodologii, organizacji, jak też informatyzacji. Okazało się, że taka instytucja jak Europejski Trybunał Obrachunkowy w ogóle nie ma żadnej wizji strategii rozwoju informatycznego. Brałem udział w tych wszystkich działaniach. Moja kadencja upłynęła.

Jeżeli chodzi o mój największy sukces audytorski w Europejskim Trybunale Obrachunkowym – od razu się pochwalę – to to, że przy udziale Parlamentu Europejskiego wymusiliśmy odejście Komisji od praktyki tzw. dynamicznej interpretacji prawa. Otóż przy wydawaniu środków publicznych Komisja często stosowała zasadę dynamicznej interpretacji prawa. Polegało to na tym, że zasadą było, że środki publiczne można dawać tylko tam, gdzie są dobre systemy kontrolne, ale w wielu przypadkach ich nie było. Uruchamiało się więc program, żeby w danym państwie w ogóle zorganizować zewnętrzne służby audytorskie, a potem interpretowało się dynamicznie prawo, to znaczy, zakła-

dało się, że system już jest. Tak można było. Naprawdę były trzy lata walki o to, żeby nareszcie na początku 2010 roku Komisja Europejska, komisarz ogłosił odejście od owej praktyki. Uważam to za jedno z moich głównych osiągnięć audytorskich.

Brałem również udział w kontrolach, programowaniu, przeprowadzaniu kontroli według mnie bardzo perspektywicznych, to znaczy kontroli nie tyle postępowania administracji publicznej po zaistnieniu katastrofy, co przygotowania administracji publicznej na ewentualność katastrofy. Taki temat był podjęty głównie na kanwie katastrofy czarnobylskiej, którą Trybunał kontrolował. Chodzi też o wydawanie tam środków.

To tyle, jeżeli chodzi oczywiście w skrócie o drogę zawodową. Pan prezes wspomniał już o moim doświadczeniu z Bankiem Światowym, o wykładach dla kadry, czołowej kadry administracji państwowej, ponieważ nie tylko najwyższych organów kontroli Egiptu. Przygotowują tam nową konstytucję i w związku z tym chodziło o nowe usytuowanie najwyższego organu kontroli. To tyle.

Jeżeli chodzi o moją karierę polityczną, zaczęła się ona w Związku Młodzieży Socjalistycznej na Politechnice Wrocławskiej, kiedy to zostałem studentem, i trwała nieprzerwanie do wyboru mnie na funkcję wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, kiedy to oczywiście przerwałem moją działalność polityczną i złożyłem legitymację wówczas jeszcze SdRP. Byłem członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Mój życiorys był publikowany wielokrotnie. Jest publikowany w Who is who. Szczegółowy życiorys polityczny jest publikowany na stronach internetowych. Przeczytacie tam państwo, że byłem również pierwszym sekretarzem komitetu dzielnicowego PZPR we Wrocławiu w latach 80. Byłem założycielem SdRP we Wrocławiu oraz członkiem Prezydium Rady Naczelnej do czasu podjęcia pracy w Najwyższej Izbie Kontroli. Od tego czasu nie prowadzę działalności politycznej.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję. W jakim rządzie był pan głównym inspektorem informacji finansowej?

Pan Jacek Uczkiewicz:

Jest to funkcja Generalnego Inspektora Informacji Finansowej w Ministerstwie Finansów.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Był pan podsekretarzem stanu.

Pan Jacek Uczkiewicz:

Tak, podsekretarzem stanu.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

W jakim rządzie?

Pan Jacek Uczkiewicz:

W rządzie Leszka Millera.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy mają państwo jeszcze jakieś pytania? Nie ma pytań. W związku z tym przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem wniosku o odwołanie pana Wojciecha Misiąga z funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli i powołanie pana Jacka Uczkiewicza na wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, proszę o podniesienie ręki.

Poseł Robert Telus (PiS):

Czy możemy to głosować oddzielnie?

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Są dwa wnioski? Jest to w jednym piśmie. A przepraszam, rzeczywiście są dwa wnioski. A więc zaczynamy od wniosku o odwołanie wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Kto z państwa posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem wniosku o odwołanie pana Wojciecha Misiąga z funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, proszę o podniesienie ręki. (8). Kto jest przeciwnego zdania? (2). Kto się wstrzymał od głosu? (3).

Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała wniosek o odwołanie pana Wojciecha Misiąga z funkcji wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Drugi wniosek. Kto z państwa posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Jacka Mirosława Uczkiewicza na funkcję wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, proszę o podniesienie ręki. (8). Kto jest przeciwnego zdania? (5). Kto się wstrzymał od głosu? (1).

Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała wniosek o powołanie pana Jacka Mirosława Uczkiewicza na funkcję wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Pan prezes Kwiatkowski. Proszę.

Prezes NIK Krzysztof Kwiatkowski:

Oczywiście chciałbym podziękować za obie opinie. Chciałbym podziękować, ponieważ już w przyszłym tygodniu mamy posiedzenie Kolegium. Możliwość uzupełnienia całego składu jest dla mnie wyjątkowo istotna. Chciałbym też podziękować za opinię dotyczącą kandydata na wiceprezesa. Bardzo serdecznie państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, przechodzimy do kolejnego punktu porządku obrad, czyli rozpatrzenia informacji Państwowej Inspekcji Pracy o zatrudnianiu i bezpieczeństwie pracy pracowników młodocianych. Proszę panią zastępcę głównego inspektora pracy o przedstawienie informacji.

Zastępca głównego inspektora pracy Małgorzata Kwiatkowska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pozwolę sobie oddać głos pani dyrektor Annie Martuszewicz, która jest autorem.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Proszę bardzo.

Zastępca głównego inspektora pracy Małgorzata Kwiatkowska:

Dziękuję.

Zastępca dyrektora Departamentu Prawnego Państwowej Inspekcji Pracy Anna Martuszewicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo!

Podstawowym celem zatrudnienia młodocianego pracownika jest umożliwienie mu zdobycia kwalifikacji zawodowych. Realizacja tego celu odbywa się przy zachowaniu szczególnych zasad ochrony zdrowia psychicznego i fizycznego młodocianego oraz szczególnych procedur chroniących stosunek pracy, którego jest on stroną. Dlatego też Państwowa Inspekcja Pracy ocenę przestrzegania przepisów o zatrudnianiu pracowników młodocianych traktuje jako jeden ze stałych elementów podejmowanych działań kontrolnych.

W 2012 roku inspektorzy pracy przeprowadzili kompleksowe kontrole przestrzegania przepisów prawa pracy dotyczących zatrudniania pracowników młodocianych u ośmiuset osiemdziesięciu czterech pracodawców, którzy zatrudniali ponad 3800 młodocianych pracowników. Prowadzone przez inspektorów pracy czynności ujawniły nieprzestrzeganie wielu przepisów, co miało znaczący wpływ na bezpieczeństwo wykonywanych przez młodocianych prac. Jak wynika z przeprowadzonych kontroli, nieprawidłowości wystąpiły u wszystkich pracodawców, chociaż w różnym stopniu nasilenia. Wśród nieprawidłowości, które miały największy wpływ na bezpieczeństwo pracowników młodocianych, najczęściej stwierdzano nieprowadzenie ewidencji czasu pracy przy pracach wzbronionych, a dozwolonych młodocianym w zakresie przygotowania zawodowego, brak wykazu stanowisk i rodzajów prac dozwolonych dla celów przygotowania zawodowego, brak wykazów stanowisk pracy i prac wzbronionych, dopuszczanie młodocianych do pracy bez wstępnych okresowych i kontrolnych badań lekarskich oraz dopuszczanie do pracy bez szkolenia wstępnego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. W zakresie prawnej ochrony pracy najczęściej stwierdzano nieprawidłowości dotyczące rozwiązywania umów o pracę, ich nieprawidłowej treści oraz nieudzielania pierwszego urlopu wypoczynkowego po sześciu miesiącach od rozpoczęcia pracy.

W ocenie Państwowej Inspekcji Pracy główną przyczyną niewywiązywania się przez pracodawców z obowiązków wynikających z przepisów prawa pracy najczęściej jest nie-

dostateczna znajomość owych przepisów, przede wszystkim tych, które dotyczą właśnie zatrudniania osób młodocianych. Stwierdzone naruszenia przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy z reguły wynikały z niechęci pracodawców do inwestowania w poprawę warunków pracy i lekceważenia zagrożeń, które wiązały się z prowadzonymi procesami produkcyjnymi. W wyniku ujawnionych nieprawidłowości inspektorzy pracy skierowali do pracodawców blisko 1000 decyzji i prawie 3100 wniosków o usunięcie stwierdzonych nieprawidłowości. Efektem tych działań było poddanie młodocianych pracowników wstępnym i okresowym badaniom lekarskim, przeprowadzenie szkoleń w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, wypłacenie zaniżonego wynagrodzenia i opracowanie wykazów prac wzbronionych pracownikom młodocianym.

Od początku 2010 roku do końca trzeciego kwartału 2013 roku inspektorzy pracy zbadali również okoliczności i przyczyny wypadków przy pracy, w których poszkodowane zostały siedemdziesiąt dwie osoby młodociane, z których aż siedem poniosło śmierć. Wśród poszkodowanych pracowników znajdowały się czterdzieści cztery osoby o stażu pracy w danym zakładzie trwającym do jednego roku, a szesnastu spośród nich pracowało krócej niż siedem dni. Najczęściej do wypadków dochodziło w miejscach produkcji przemysłowej oraz na terenie budowy w związku z utratą kontroli nad obsługiwaną maszyną, pojazdem lub ładunkiem, na skutek upadku z wysokości albo w wyniku uderzenia poszkodowanego przez spadający z góry przedmiot. Wśród przyczyn wypadków dominowały przyczyny wynikające z tzw. czynnika ludzkiego oraz przyczyny organizacyjne, takie jak brak nadzoru nad pracownikiem młodocianym czy tolerowanie przez nadzór odstępstw od wymogów bezpieczeństwa i higieny pracy. Oczywiście taką przyczyną było również niedostateczne przygotowanie zawodowe młodocianego czy brak lub niewłaściwie przeprowadzone szkolenie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Przyczyny techniczne, które było związane z brakiem lub niewłaściwymi zabezpieczeniami wykonywanych prac, stanowiły tylko 10% wszystkich ustalonych przyczyn.

Państwowa Inspekcja Pracy oprócz czynności kontrolnych prowadzi także szeroko zakrojoną działalność edukacyjno-prewencyjną skierowaną zarówno do pracowników młodocianych, uczniów, jak i innych młodych pracowników rozpoczynających karierę zawodową. Wśród realizowanych przez Państwową Inspekcję Pracy programów można wymienić przede wszystkim program edukacyjny „Kultura bezpieczeństwa", który jest realizowany już od 2006 roku wspólnie z Centralnym Instytutem Ochrony Pracy – Państwowym Instytutem Badawczym. W ciągu sześciu lat realizacji programu, w zajęciach poświęconych problematyce ochrony pracy wzięło udział ponad 220 tys. uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

W roku szkolnym 2013/2014 Państwowa Inspekcja Pracy rozpoczęła realizację konkursu wiedzy o prawie pracy dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych „Poznaj swoje prawa w pracy", którego celem jest promocja proaktywnych postaw i osiągnięć uczniów w zakresie zdobywania wiedzy o prawie pracy, w tym w szczególności o kwestiach bezpieczeństwa i higieny pracy. W 2012 roku zrealizowano także kampanię społeczną pod hasłem „Bezpiecznie od startu". Jej celem było zainteresowanie uczniów głównie szkół ponadgimnazjalnych, ale też studentów zdobywaniem podstawowej wiedzy w zakresie prawa pracy i w zakresie bezpiecznego wykonywania pracy. Państwowa Inspekcja Pracy od dwunastu lat we współpracy ze Związkiem Rzemiosła Polskiego organizuje także „Ogólnopolski konkurs wiedzy o zasadach bezpieczeństwa i higieny pracy dla uczniów z zakładów rzemieślniczych".

Z analizy kilkuletnich wyników kontroli w zakresie zatrudniania i szczególnej ochrony zdrowia pracowników młodocianych wynika, że pracodawcy przede wszystkim nie realizują obowiązków formalnych, które jednakże mają niebagatelny wpływ na kwestie bezpieczeństwa pracy pracowników młodocianych. Ponadto poziom bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach pracy nie jest zadowalający, a świadomość zagrożeń, jakie występują w środowisku pracy, jest bardzo niska zarówno wśród pracodawców, jak i przede wszystkim wśród pracowników młodocianych. Znajduje to dramatyczne odzwierciedlenie w statystykach wypadków przy pracy zgłaszanych do Inspekcji. Pozytywnie jednakże należy ocenić fakt, że jedynie u niewielkiego odsetka pracodawców stwierdzono naruszenia przepisów o czasie pracy i wypłacie wynagrodzeń. Ze względu na nierealizo-

wanie tych obowiązków, o których wcześniej mówiłam, działalność prewencyjna, którą realizuje Inspekcja, nabiera szczególnego znaczenia. Dlatego też Państwowa Inspekcja Pracy będzie kontynuować działania prewencyjne, będzie też kontynuować działalność kontrolną, monitorować stopień przestrzegania przepisów prawa pracy w odniesieniu do młodocianych pracowników. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos w tej sprawie? Nie słyszę. Stwierdzam więc, że Komisja przyjęła do wiadomości informację Państwowej Inspekcji Pracy o zatrudnianiu i bezpieczeństwie pracy pracowników młodocianych.

Kolejny punkt porządku obrad to rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli realizacji „Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry przy wykorzystaniu pożyczki Banku Światowego”. Proszę przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli o przedstawienie informacji.

P.o. dyrektor Delegatury NIK we Wrocławiu Mieczysław Biernat:

Mieczysław Biernat, dyrektor Delegatury NIK we Wrocławiu.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo!

Chciałbym przedstawić wyniki kontroli w zakresie audytu realizacji „Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry przy wykorzystaniu pożyczki Banku Światowego”. Najwyższa Izba Kontroli od pięciu lat wykonuje audyt zadań realizowanych w ramach projektu ochrony przeciwpowodziowej. Może na wstępie kilka słów odnośnie do genezy powstania kontroli oraz w ogóle zadań realizowanych w ramach „Programu dla Odry 2006”.

Otóż niszczycielska powódź w lipcu 1997 roku pokazała braki w ochronie przeciwpowodziowej Wrocławia i dorzecza górnej Odry. Wówczas rząd Rzeczypospolitej Polskiej w celu zwiększenia bezpieczeństwa przeciwpowodziowego w tej części kraju w 2000 roku opracował wieloletni „Program dla Odry 2006”, przyjęty ustawą w lipcu 2001 roku. Założono wówczas, że program będzie realizowany w latach 2002-2016, a łączne nakłady na jego sfinansowanie wyniosą ponad 9.000.000 tys. zł. Dostrzegając problem związany z finansowaniem programu, rząd Rzeczypospolitej w 2007 roku zdecydował się na zaciągnięcie pożyczki i kredytu w międzynarodowych instytucjach finansowych. Ze środków tych postanowiono sfinansować realizację dwóch zasadniczych, kluczowych zadań, czyli budowę Zbiornika Racibórz oraz Modernizację Wrocławskiego Węzła Wodnego, ujmując te dwa zadania w ramach „Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry”. Projekt ten był elementem składowym „Programu dla Odry 2006”.

Zasadniczym celem projektu jest ochrona mieszkańców doliny Odry od Raciborza do Wrocławia przed skutkami powodzi. Projekt zakłada, że cele te mają zostać osiągnięte poprzez zmniejszenie krytycznych szczytów powodziowych właśnie poprzez zbudowanie suchego zbiornika przeciwpowodziowego na Odrze przy Raciborzu oraz zwiększenie przepustowości kanałów Odry biegnących na terenie Wrocławia i okolic. W swoim efekcie końcowym projekt ma zapewnić ochronę przeciwpowodziową dla ponad 2,5 mln ludności zamieszkującej wiele istotnych, dużych miast, a mianowicie Racibórz, Kędzierzyn Koźle, Krapkowice, Opole, Brzeg, Oławę oraz oczywiście Wrocław. Swym zasięgiem obejmie naturalnie także wiele wsi położonych na obszarze trzech województw, czyli na obszarze województwa śląskiego, opolskiego i dolnośląskiego.

Na realizację projektu, którego całkowity koszt określono na kwotę 505.000 tys. euro, strona polska w 2007 roku pozyskała środki z międzynarodowych instytucji finansowych w postaci pożyczki z Banku Światowego w kwocie 140.000 tys. euro oraz kredytu z Banku Rozwoju Rady Europy w wysokości blisko 205.000 tys. euro. Pozostałe środki miały pochodzić z budżetu państwa w kwocie około 30.000 tys. euro oraz z Unii Europejskiej w kwocie 130.000 tys. euro. Na etapie podpisywania umowy z instytucjami zewnętrznymi finansującymi projekt, czyli z Bankiem Światowym i Bankiem Rozwoju Rady Europy, zakładano, że projekt zostanie zrealizowany w latach 2007-2014. Do obsługi pożyczki i kredytu został wówczas zobowiązany Minister Finansów, który także podpisał umowę kredytu i pożyczki w imieniu rządu polskiego.

Jeżeli chodzi o ukierunkowanie i koordynację działań w ramach projektu, zadania w tym zakresie realizuje Komitet Sterujący Projektu utworzony w oparciu o uchwałę Rady Ministrów z lutego 2007 roku. Przewodniczącym Komitetu jest Minister Administracji i Cyfryzacji, a w jego skład wchodzą także przedstawiciele Ministra Finansów, Ministra Środowiska, wojewoda dolnośląski, wojewoda śląski oraz dyrektor Biura Koordynacji Projektu.

Najwyższa Izba Kontroli z inicjatywy wiceprezesa Rady Ministrów, po uzgodnieniach z Bankiem Światowym, w pierwszym półroczu 2013 roku po raz piąty, jak już powiedziałem wcześniej, przeprowadziła kontrolę realizacji projektu, czyli tej części programu, która w zasadniczym elamencie objęta jest projektem. Chodzi o budowę Zbiornika Racibórz oraz Modernizację Wrocławskiego Węzła Wodnego. Wyniki wszystkich dotychczasowych badań audytowych przeprowadzanych corocznie od 2009 roku w tej chwili są zamieszczone i dostępne na stronie internetowej Najwyższej Izby Kontroli. Głównym celem kontroli, którą prowadzimy, jest ocena stanu zaawansowania projektu oraz wyrażenie opinii na temat sprawozdania finansowego z jego realizacji za 2012 rok. Wyniki, które prezentuję dzisiaj, dotyczą roku 2012.

Kontrola została przeprowadzona przez delegaturę we Wrocławiu w pięciu jednostkach realizujących projekt, czyli w Biurze Koordynacji Projektu z siedzibą we Wrocławiu, Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Gliwicach, Dolnośląskim Zarządzie Melioracji i Urządzeń Wodnych we Wrocławiu oraz Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Jeżeli chodzi o ocenę, jakiej dokonaliśmy na podstawie wyników kontroli, dotyczy ona roku 2012. Najwyższa Izba Kontroli negatywnie oceniła dotychczasową realizację projektu z uwagi na nierozpoczęcie w 2012 roku zasadniczych prac budowlanych dla dwóch kluczowych zadań, czyli budowy Zbiornika Racibórz z przewidywanym według programu, według pierwotnych założeń terminem oddania w 2011 roku, jak też Modernizacji Wrocławskiego Węzła Wodnego. Pierwotny termin zakończenia wynikający z programu, a tak naprawdę z ustawy, która wprowadzała program, ponieważ program był wprowadzony ustawą, był przewidywany na 2008 rok. Praktycznie do końca 2012 realizacji owych zadań nie rozpoczęto. Opóźnienia w tym zakresie nie zmieniły się w stosunku do roku 2011 i wynosiły około trzech lat. Jednocześnie było niskie, ponieważ wynoszące zaledwie 12%, zaawansowanie finansowe realizacji projektu. W konsekwencji nie nastąpiła poprawa bezpieczeństwa przeciwpowodziowego dorzecza Odra.

W sposób pozytywny oceniono natomiast sposób wydatkowania w 2012 roku na realizację projektu środków finansowych w ogólnej kwocie ponad 200.000 tys. zł. Według ustaleń kontroli zostały one poniesione celowo i zgodnie z procedurami Banku Światowego. W ślad za tą oceną Najwyższa Izba Kontroli wydała dla Banku Światowego opinię bez zastrzeżeń w zakresie sporządzenia sprawozdania finansowego z realizacji projektu za 2012 rok.

Jeżeli chodzi o projekt, kontrola wykazała jego niskie zaawansowanie finansowe. Na dzień 31 grudnia łącznie od początku realizacji wynosiło ono 319.800 tys. zł, czyli 12,3% planowanych w 2009 roku całkowitych kosztów realizacji. Poniesione dotychczas nakłady zostały wydatkowane głównie na przygotowanie zadań do realizacji, czyli na wynagrodzenia konsultantów, opracowanie dokumentacji projektowo-technicznej, wykup nieruchomości i mobilizację, a więc w praktyce udzielanie zaliczek dla wykonawców Modernizacji Wrocławskiego Węzła Wodnego. Pomimo upływu sześćdziesięciu sześciu z osiemdziesięciu trzech miesięcy, czyli 79,5% czasu przewidywanego na realizację projektu, nie nadrobiono powstałych opóźnień, co uniemożliwiło zakończenie projektu w pierwotnym zakładanym terminie, a więc do końca maja 2014 roku. Ograniczony postęp realizacji zadań skutkował tym, że koszty obsługi pożyczki i kredytu nadal były wysokie w porównaniu z nakładami poniesionymi na projekt, bowiem samo opóźnienie nie zwalniało z obowiązku ponoszenia przez stronę polską kosztów obsługi zaciągniętych pożyczki i kredytu, które do końca 2012 roku wyniosły łącznie 16.000 tys. zł i stanowiły 5% poniesionych wydatków.

Drugim elementem, na który zwróciliśmy uwagę w trakcie kontroli, jest zagrożenie dla realizacji zadań ujętych w projekcie, które wynika z niezabezpieczenia na ten cel

środków finansowych, a spowodowane jest wzrostem kosztów w stosunku do zaplanowanych w 2007 roku. Według szacunków Biura Koordynacji Projektu we Wrocławiu koordynującego projekt, niedobór środków na koniec 2012 roku wynosił około 321.000 tys. euro i nie został formalnie zabezpieczony. Niedobór ten został potwierdzony w sprawozdaniu wojewody dolnośląskiego, który jest pełnomocnikiem rządu do spraw „Programu dla Odry 2006", z czerwca 2013 roku oraz w raporcie Biura Koordynacji Projektu za trzeci kwartał 2013 roku, a więc w aktualnych dokumentach, które zostały opublikowane w 2013 roku. Zgodnie z umowami zawartymi z Bankiem Światowym – tymi zawartymi w 2007 roku – oraz z Bankiem Rozwoju Rady Europy z 2005 roku kwota niedoboru powinna być pokryta ze środków publicznych.

Istotne nieprawidłowości, które stwierdziliśmy w ramach kontroli, dotyczyły budowy Zbiornika Racibórz, kluczowego dla sukcesu projektu, dla jego podstawowych założeń. Do końca 2012 roku nie rozpoczęto jeszcze właściwych prac budowlanych pomimo wydatkowania 128.000 tys. zł, czyli 10% planowanej kwoty. Powodem istniejących opóźnień była między innymi niewłaściwa współpraca z konsultantem wsparcia technicznego, od którego nieskutecznie egzekwowano zlecony zakres usług. W konsekwencji doprowadziło to do wypowiedzenia mu umowy w październiku 2012 roku. Opóźnienia wynikały także z nieuzyskania przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach praw autorskich do dotychczas opracowanej dokumentacji projektowej.

Jeżeli chodzi o drugie zadanie, które jest realizowane w ramach projektu, czyli Modernizację Wrocławskiego Węzła Wodnego, w 2012 roku nadal nie zostały rozpoczęte zasadnicze roboty budowlane. Dotychczasowe łączne wydatki związane z realizacją owej inwestycji wyniosły 164.000 tys. zł, czyli zaledwie 13,5% przewidywanych kosztów całkowitych. Opóźnienia w realizacji tego zadania, podobnie jak w przypadku budowy Zbiornika Racibórz, wynikały w szczególności z długotrwałych procedur dotyczących przygotowania dokumentacji, uzyskania decyzji środowiskowych, nieterminowego przedkładania przez konsultantów wsparcia technicznego dokumentów przetargowych. Na niski stopień zaawansowania Modernizacji Wrocławskiego Węzła Wodnego wpływ miała również zmiana przez Bank Światowy zasad udzielania zamówień publicznych z tzw. trybu „zaprojektuj, wybuduj" na odrębne wykonanie projektu i realizację robót budowlanych. W zasadniczy sposób wpływało to oczywiście na wydłużenie prowadzenia procedur.

Mając na uwadze powyższe elementy, które wskazałem, czyli nieprawidłowości, które wykazała kontrola, Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła stosowne wnioski w celu poprawy realizacji zadania. Do Ministra Administracji i Cyfryzacji, który jednocześnie jest przewodniczącym Komitetu Sterującego Projektu, wnieśliśmy o podjęcie wraz z jednostkami wdrażającymi projekt skutecznych działań organizacyjno-technicznych w celu niedopuszczenia do dalszych opóźnień, doprowadzenie do zapewnienia poziomu finansowania projektu w związku z oszacowanym przez Biuro Koordynacji Projektu wzrostem kosztów jego realizacji o około 321.000 tys. euro, a także podjęcie z odpowiednim wyprzedzeniem działań systemowych w celu zapewnienia ciągłości finansowania prac. Wniesiono również wnioski do Ministra Finansów o podjęcie działań w porozumieniu z Komitetem Sterującym Projektu w kierunku zapewnienia finansowania projektu w związku z przewidywanym wzrostem wielkości nakładów, jak też usprawnienie procedur przekazywania środków finansowych jednostkom realizującym projekt poprzez podjęcie działań ukierunkowanych na niedopuszczenie do zachwiania płynności finansowej w wyniku nałożenia się płatności w obrębie kilku podkomponentów przy ograniczonym limicie jednorazowego uruchamiania środków z rachunku specjalnego oraz zapewnienie wymagalności zapłaty faktur w ciągu pięćdziesięciu dni od ich wystawienia.

Ponadto w wyniku kontroli skierowano pięć wystąpień pokontrolnych zawierających oceny i uwagi oraz dwadzieścia pięć wniosków pokontrolnych w sprawie usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości. Spośród owych wniosków dwadzieścia zostało zrealizowanych, a pozostałe są w trakcie realizacji. Należy zaznaczyć, że żaden z kierowników kontrolowanych jednostek nie złożył zastrzeżeń do przekazanych im wystąpień pokontrolnych.

Dla Szanownej Komisji należy także podać informację o działaniach podjętych przez jednostki realizujące projekt w pierwszym półroczu 2013 roku. Podanie ich ma zasad-

nicze znaczenie, ponieważ należy tutaj odnotować pewien postęp w realizacji działań na rzecz projektu. Otóż w dniu 18 czerwca 2013 roku rejonowy zarząd w Gliwicach podpisał umowę z firmą hiszpańską na budowę Zbiornika Racibórz za cenę 936.000 tys. zł. Wykonawca przejął teren budowy w dniu 16 lipca, a w dniu 22 lipca przystąpił do robót budowlanych. Zgodnie z umową mają się one zakończyć w styczniu 2017 roku. Ponadto na dzień 30 września 2013 roku zaawansowanie finansowe projektu wyniosło 552.000 tys. zł, czyli zwiększyło się z 12,3% na koniec roku 2012 do 21,2%, przy czym należy zaznaczyć, że zwiększenie finansowe nastąpiło także w związku z tym, że procedury Banku Światowego przewidują udzielanie zaliczek dla wykonawców. W ramach realizacji wytycznych Banku Światowego przekazano łącznie ponad 140.000 tys. zł zaliczek dla wykonawcy Zbiornika Racibórz.

To tyle, jeżeli chodzi o ustalenia. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Pani przewodnicząca Beata Kempa. Proszę bardzo.

Poseł Beata Kempa (SP):

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję, panie dyrektorze, za wnikliwą informację. Sprawa jest bardzo poważna, dlatego że wszyscy, przynajmniej ci, którzy pochodzą z Dolnego Śląska bądź mieszkają blisko Wrocławia, mają w pamięci powódź z 1997 roku. Dzisiaj właściwie – chciałabym też uświadomić to Wysokiej Izbie – każda niekorzystna dla Dolnego Śląska prognoza meteorologiczna powoduje poruszenie. Pokazuje więc, że wszystkie obciążenia, głównie psychologiczne, pozostały w mieszkańcach Wrocławia i okolic, Dolnego Śląska, Śląska, dlatego że przecież Opole, Racibórz i inne miejscowości równie dotkliwie przeżyły wtedy te ciężkie chwile. Wszyscy wówczas liczyli na to, że państwo będzie w tym zakresie odpowiedzialne. Program, który został nakreślony w 2006 roku, dawał też dużą nadzieję, że w taki sposób podejdziemy do regulacji rzeki, do wszystkich najważniejszych przedsięwzięć z zakresu gospodarki wodnej, że absolutnie będą one powodowały to, iż wszelkie prognozy meteorologiczne będą bezpieczne, że nie trzeba będzie przeżywać stresu. Okazuje się, że pierwsza odsłona, to znaczy, o ile samo wydatkowanie czy kwestie księgowe w 2012 roku są ok., o tyle kwestia samej realizacji przedsięwzięcia i blisko trzyletniego zapóźnienia jest porażająca.

W czym tkwi przyczyna, panie ministrze? W czym tak naprawdę tkwi przyczyna? Opisując to, panie ministrze, kategoriami socjologicznymi, można powiedzieć, że jest to wysoka nieporadność, mówiąc bardzo delikatnie. Ale być może są jeszcze jakieś inne przyczyny. Zobowiązuję się, panie przewodniczący, do tego, żeby przygotować dla Prezydium stosowny dezyderat, dlatego że trzeba o tych kwestiach mówić i wspominać, ponieważ woda niestety nie zna granic. Zdarzenia są nagłe, szybkie, niezależne od pory roku. Mieszkańcom nie możemy dawać aż takiej niepewności ze strony Wysokiej Izby oraz rządu. Panie ministrze, proszę o ustosunkowanie się do negatywnej opinii co do działania jednostek, które mają wdrażać „Projekt Ochrony Przeciwpowodziowej w dorzeczu rzeki Odry". Czym jest to spowodowane? Jak wygląda nadzór w tej sprawie? Jakie są perspektywy? Co państwo zrobicie, żeby ten stan rzeczy poprawić zgodnie z wytycznymi Najwyższej Izby Kontroli? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Pan minister Gawłowski. Proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, szanowne panie, szanowni panowie!

Oczywiście nie chcę dyskutować z samym raportem, ponieważ odnosi się on tylko i wyłącznie do jednego roku, do roku 2012. Po to, żeby mieć pełny obraz, jeżeli chcemy mówić o całości rzeczy, powinien on pokazać wszystkie fakty, z jakimi mieliśmy do czynienia na przestrzeni przygotowania projektów oraz ich wdrażania. Są one istotne. Później pokażą one, skąd i dlaczego pojawiło się opóźnienie. Powiem teraz tylko o tych

zasadniczych. Mam nadzieję, że rozświetlą i wyjaśnią wszystkie rzeczy, które zdarzyły się odpowiednio wcześniej.

Rzeczywiście w roku 2007 rząd polski podpisał umowę na finansowanie projektu ze źródeł Banku Światowego. Miały być do tego dołożone pieniądze europejskie i pieniądze z EBI. Natomiast przygotowanie projektu w tamtym czasie wynosiło zero. Było jeszcze gorzej. Nie tylko jako Polska w 2007 roku nie byliśmy przygotowani do realizacji projektu, ale nie mieliśmy dostosowanych wielu przepisów prawa europejskiego, co *de facto* uniemożliwiało rozpoczęcie realizacji projektów. Pierwszy krok milowy, który został zrobiony, data, która w podobnym raporcie powinna się pojawić dla zobrazowania całości rzeczy, to 15 listopada 2008 roku. W tym roku, w tym dniu została przyjęta ustawa o ocenach oddziaływanie na środowisko. W ogóle jest to klucz do tego, żeby jakiekolwiek jedno euro, czy też jednego dolara, czy też jedną złotówkę wydać na realizację inwestycji związanych z ochroną przeciwpowodziową, ponieważ wszędzie jest to znacząca, negatywna ingerencja w środowisko. A więc przyjęcie owej ustawy pozwoliło na to, żebyśmy w ogóle na nowo, zgodnie z prawem europejskim, mogli zlecić opracowania, które dotyczą raportu oddziaływania na środowisko.

Tego typu raport przygotowuje się około roku dla niezbyt skomplikowanych inwestycji. Dla inwestycji, które są bardzo skomplikowane, a ta jest tego typu inwestycją, ponieważ wymaga naprawdę odpowiednich analiz, badań przyrodniczych, inwentaryzacji przyrodniczej... Samą inwentaryzację sporządza się prawie rok, ponieważ trzeba zaobserwować cały okres wegetacyjny i lęgowy. W lutym można przystąpić do inwentaryzacji, która kończy się mniej więcej w sierpniu, we wrześniu. Wtedy jest zakończenie prac przygotowawczych. W roku 2009 na razie byliśmy tylko i wyłącznie na etapie przygotowania wszystkich dokumentów niezbędnych do wydania decyzji związanych z oddziaływaniem na środowisko.

W międzyczasie, w tym samym okresie, w 2008 roku przystąpiliśmy do procedur związanych z wykupem nieruchomości głównie pod budowę zbiornika w Raciborzu. W 2007 roku mieliśmy wykupioną dosłownie jedną nieruchomość, a trzeba było wykupić wiele tysięcy hektarów. Okazało się, że to też nie jest takie proste. Wtedy działaliśmy pod rządami innego prawa. Przygotowaliśmy projekt ustawy, który potem został zgłoszony przez pana marszałka pełniącego obowiązki prezydenta Bronisława Komorowskiego jako specustawa dotycząca inwestycji związanych z ochroną przeciwpowodziową. Trochę, a nawet nie trochę, tylko wprost podstawą do przygotowania owego projektu były wszystkie te działania, które prowadziliśmy w związku z wywłaszczaniem nieruchomości pod budowę zbiornika w Raciborzu, ponieważ dochodziło tam do bardzo dziwnych rzeczy. Nie chcę już opisywać tego w szczegółach, ale może kiedyś będzie pomysł na to, żeby zajęła się tym Najwyższa Izba Kontroli. Dochodziło do dziwnych rzeczy i postaw nie tylko po stronie obywateli, ponieważ oni mają prawo żądać wypłaty jak największego odszkodowania z tytułu wywłaszczonych nieruchomości pod budowę zbiornika, ale również po stronie lokalnych samorządów. Mieliśmy okropne przeświadczenie, że raczej w tym obszarze są one tylko i wyłącznie na etapie uzyskania jak największych profitów z tytułu realizacji inwestycji, dodatkowych profitów, nie wprost związanych z budową zbiornika.

Projekt ustawy został przygotowany. Pod koniec 2010 roku został przyjęty. Bodajże również w 2010 roku udało się uzyskać decyzję środowiskową. Tutaj jest jeszcze jedna komplikacja, o której powiem pół zdania. Mieliśmy firmę, z którą umowa została podpisana przed 2007 rokiem, która miała przygotować raport oddziaływania na środowisko i całe mnóstwo rzeczy. Umowa ta też miała dosyć specyficzny charakter. Sam przekazywałem odpowiednie wnioski odpowiednim instytucjom państwowym, żeby zająć się kontrolą owych rzeczy. Nikogo nie oskarżam, ale trwają różne rzeczy, różne czynności wyjaśniające, ponieważ pojawiły się wątpliwości. Wynikały one między innymi z tego, czy regionalny zarząd gospodarki wodnej powinien uzyskać prawa własności czy nie. W moim przekonaniu powinien, ale umowa była tak podpisana, że *de facto* nie uzyskiwał. Była to następna komplikacja. Proszę mi wierzyć, że osoby, które miały z tym cokolwiek do czynienia i które podpisywały umowy, już dawno nie pracują w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Podjęliśmy również i takie trudne

decyzje w części, która dotyczy ludzi związanych z branżą wodną, a tych ludzi w Polsce naprawdę jest jak na lekarstwo. Naprawdę jest ich jak na lekarstwo, ponieważ pod tym względem jest to obszar dość mocno zaniedbany.

Kiedy już okazało się, że pojawiły się trzy lata opóźnienia, to teraz w całym tym procesie nie jesteśmy w stanie nadrobić tychże trzech lat. Dokonaliśmy pewnej sanacji całego procesu inwestycyjnego. Został on uruchomiony i trwa. Wszystkie umowy na realizację inwestycji zostały podpisane. Mamy pełne zabezpieczenie finansowe na wszystkie projekty. Bank Światowy monitoruje nas w tej sprawie praktycznie co kwartał. Dzisiaj Bank Światowy ma dobre oceny projektu, chociaż miał oceny bardzo krytyczne, kiedy widział, co się działo odpowiednio wcześniej. Teraz ma oceny dobre, ponieważ widzi zdecydowany i znaczący postęp związany i z uzyskaniem wszelkiej niezbędnych dokumentacji, i z przeprowadzeniem przetargów na wyłonienie wykonawców robót, ponieważ kontraktów jest tam kilka, i wreszcie ze zmianą całej inżynierii finansowania. Zwłaszcza ci z państwa, którzy mieszkają na Dolnym Śląsku albo na Śląsku, od czasu do czasu mogli słyszeć tego typu informacje, że pieniądze unijne raz są, raz ich nie ma. Tak naprawdę dokonaliśmy zmiany inżynierii finansowania. Sprowadziła się ona do tego, że środki unijne, które mieliśmy do dyspozycji, w całości przenieśliśmy na finansowanie projektów w ramach Wrocławskiego Węzła Wodnego, dlatego że tam, jestem o tym przeświadczony, wszystkie zadania, na które podpisaliśmy umowy, zostaną zrealizowane i rozliczone do końca 2015 roku, tak jak w pierwotnych harmonogramach. W przypadku zbiornika w Raciborzu z powodów, o których mówiłem, data 2015 roku jest niemożliwa do zrealizowania. Wynegocjowaliśmy więc z Bankiem Światowym przedłużenie okresu finansowania do 2017 roku. Nie ma tam jednak zaangażowania środków unijnych i w związku z tym nie ma niebezpieczeństwa, że jakiekolwiek pieniądze potrzebne na realizację inwestycji przepadną, że je stracimy.

Cały proces gruntownie został poddany sanacji. Przy okazji tego procesu na pewno pojawił się projekt ustawy. Ustawa, która dzisiaj obowiązuje, pomaga nam przy realizacji innych inwestycji związanych z ochroną przeciwpowodziową. Oprócz tego ów proces nie mógł wystartować szybciej, przed przyjęciem ustawy o ocenach oddziaływania na środowisko. Chciałbym to naprawdę jednoznacznie podkreślić. Do dzisiaj niektóre środowiska, organizacje ekologiczne mają wątpliwości, czy decyzja, która dotyczy zbiornika w Raciborzu, została wydana po właściwych analizach. Jest ona prawomocna, więc dość konsekwentnie w oparciu o wydane dokumenty realizujemy inwestycję, ale ponieważ NGOs-y mają to do siebie, że mogą podnosić różnego rodzaju problemy, więc je podnoszą. Twierdzą, że sama inwestycja... Dla części NGOs-ów jest ona inwestycją absolutnie zbędną, niepotrzebną do realizacji, ale z punktu widzenia realizacji inwestycji o charakterze przeciwpowodziowym czy jakimkolwiek hydrotechnicznym NGOs-y bardzo często mają bardzo krytyczne stanowisko w obszarze dotyczącym gospodarki wodnej.

Podsumowując tylko jednym zdaniem, powiem, że rzeczywiście jest opóźnienie, rzeczywiście opóźnienie wynika ze złego przygotowania projektu do realizacji. Dzisiaj w całości projekt został poddany sanacji. Wszystkie umowy są podpisane. Wszędzie jesteśmy w trakcie realizacji. Wrocławski Węzeł Wodny to rok 2015, tak jak założyliśmy. Na razie nie ma tam żadnych sygnałów, że może się zdarzyć coś niedobrego. W przypadku zbiornika w Raciborzu to rok 2017, chociaż jesteśmy tutaj większymi optymistami. Zakładam, że zostanie zakończony szybciej, ponieważ dzisiaj samemu wykonawcy na tym zależy. Nie chcę jednak jednoznacznie tego deklarować, gdyż może się okazać, że w okresie inwestycji będą jakieś nadzwyczajnie negatywne warunki meteorologiczne. Są tam prowadzone ogromne prace ziemne, tak więc dobre warunki meteorologiczne są tutaj bardzo istotne.

Nie pamiętam, ale jest to chyba 1200 hektarów obudowanych różnego rodzaju zaporami czołowymi, bocznymi. Z punktu widzenia i logistycznego, i hydrologicznego jest to naprawdę skomplikowana operacja. Są wyprowadzane dwie wsie. Mało kto o tym wie, ale proszę mi wierzyć, że przekazanie ludziom informacji, że państwa już stąd wyprowadzamy, nie było łatwą historią. Jeździłem do tych ludzi, spotykałem się z nimi. Naprawdę za każdym razem była ogromna agresja. Oczywiście na koniec znaleźliśmy takie rozwiązania, które jakoś zadowoliły owych ludzi, ale musieliśmy się poruszać w ramach

tych instrumentów prawnych, jakie mamy. Budujemy nową wieś. O tym też mało kto wie. W ramach realizacji zbiornika w Raciborzu powstaje nowa wieś Nowe Nieboczowy, z całą infrastrukturą, z drogami, odbudową cmentarza, kościoła, itd. Prowadzimy tam tego typu operacje.

Proszę pamiętać, że w roku 2007 było zero przygotowania inwestycji. Cały proces został ustalony, unormowany. Dzisiaj trwa. Przy tak dużym froncie robót i przy tak rozległym zaangażowaniu spodziewam się różnego rodzaju komplikacji, ale z formalnego punktu widzenia wszystkie rzeczy mają się już przyzwoicie.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję. Pani przewodnicząca. Proszę bardzo.

Poseł Beata Kempa (SP):

Jeszcze tylko jedno zdanie, panie ministrze. Wczytując się w uzasadnienie oceny ogólnej i uwagi końcowe, które są dość znamienne, mam wątpliwości, czy dwa lata wystarczą na zakończenie, skoro zapóźnienia są horrendalne. Jeżeli na osiemdziesiąt trzy miesiące upływa sześćdziesiąt sześć, jak czytamy, a wykonanie jest na poziomie 12,3%, to mam wątpliwości, czy to się uda się przeprowadzić. Poza tym czytam, panie ministrze, że pewnie oprócz tych, które pan ujął, czyli oprócz dość dużych przedsięwzięć natury logistycznej – tutaj pełna zgoda – są też takie elementy, że tak powiem, takie blokady, które gdyby wziąć je żelazną ręką, to nie byłoby ich w ciągu pięciu sekund. Gwarantuję to panu, że w moim przypadku nie byłoby takich blokad.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Zapraszam, zapraszam.

Poseł Beata Kempa (SP):

Panie ministrze, jest to kwestia skuteczności. Jeżeli czytam, że w obszarze ryzyka należy uwzględnić także niezatrudnienie przez konsultanta wsparcia technicznego DZMiUW nowego kierownika projektu dysponującego odpowiednimi kwalifikacjami, to, panie ministrze, jeżeli to ma być blokada, to znaczy, że zależy to od kogoś, kto po prostu jest nieudolny. Jak można, że tak powiem, nie załatwić takiej rzeczy? Dalej mamy słabość wsparcia technicznego Biura Wdrażania Projektu w Raciborzu. Co to jest za biuro? Co tam jest za szef, skoro słabo udziela wsparcia technicznego, co powoduje zapóźnienia, a pan później musi się tłumaczyć tutaj przed sejmową Komisją? Po prostu tego nie rozumiem. Generalnie jest to kwestia braku sprawności państwa w zakresie bardzo ważnych obszarów jego funkcjonowania. Nie da się tego wytłumaczyć.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Beata Kempa (SP):

Być może czegoś nie rozumiem, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Tak jak powiedziałem, w ramach projektów finansowanych z Banku Światowego *de facto* są dwa, a jeden jest jeszcze podzielony na kilka kontraktów, na kilka zadań. Jeden to zbiornik w Raciborzu, a drugi to Wrocławski Węzeł Wodny. Wrocławski Węzeł Wodny jest podzielony na kilka zadań, na kilka osobnych kontraktów. Mamy tam zakontraktowane roboty. Część z nich jest na dosyć poważnym poziomie zaawansowania. Są one finansowane ze środków unijnych. Udział Banku Światowego jest bardzo symboliczny. A więc tak naprawdę nie może tam być zaliczkowania w pełnym wymiarze, o jakim mówił pan dyrektor, ponieważ jest to inny system finansowania, w innej procedurze. To znaczy, jesteśmy w procedurze Banku Światowego, ale przy pełnym zachowaniu procedur europejskich. Procedury i prawne, i administracyjne jakby podwójnie się nakładają, co wcale nie ułatwia, ale komplikuje. Dolnośląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych jest to instytucja, która podlega pod marszałka województwa, nie pod Ministra Środowiska czy jakiegokolwiek ministra.

Poseł Beata Kempa (SP):

A z jakiej opcji jest marszałek, panie ministrze?

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Proszę mi wierzyć...

Poseł Beata Kempa (SP):

Widać skuteczność w każdym obszarze.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

... że gdyby nie ten związek, skuteczność nie pojawiłaby się.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

To nie województwo zachodniopomorskie, tylko dolnośląskie.

Poseł Beata Kempa (SP):

Co to za skuteczność marszałka?

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Proszę mi wierzyć, że gdyby nie ten związek, pewnie... Dzisiaj w wymiarze Dolnośląskiego Zarządu Melioracji i Gospodarki Wodnej sprawy idą już bardzo dobrze. Akurat jest to fragment robót, który wygląda naprawdę przyzwoicie. Nie opowiadam państwu o szczegółach, chociaż powiem o jednym. Na przykład z Wrocławia musieliśmy wywieźć miliony metrów sześciennych ziemi. Prezydent Wrocławia przez długi czas tłumaczył nam, że możemy tylko rzeką. Jest to niemożliwe. Nie jesteśmy w stanie przewieźć tego rzeką. Proces negocjacji w jednej, tak prostej sprawie, że będziemy wozić po ulicach Wrocławia, ponieważ nie ma innego wyboru, trwał długo. Wybór był zerojedynkowy. Nie opowiadam o takich historiach, ponieważ nie chcę państwa zanudzać, ale kiedy schodzi się na różne poziomy szczegółowości i komplikacji rzeczy, naprawdę nie jest to taki łatwy projekt.

Tak jak powiedziałem, o Wrocław jestem spokojny. Rok 2015. Tutaj nie zdarzy się nic nadzwyczajnego. Dla bezpieczeństwa procesowego wynegocjowaliśmy przedłużenie umowy w przypadku Raciborza. W ogóle zmieniliśmy cały system, montaż finansowy. Powiedzieliśmy, że nie dajemy ani jednego euro ze środków unijnych, tylko w całości są to pieniądze z Banku Światowego. Przedłużyliśmy okres realizacji umowy. O całości rzeczy jest też powiadomiona Komisja Europejska. Sanacja całego procesu rzeczywiście zajęła trochę czasu, ale zanim została podpisana umowa, projekt powinien być tak przygotowany. Nie miałem na to wpływu. Naprawdę nie chcę nikogo oskarżać. Absolutnie proszę tego tak nie odbierać, ponieważ dzisiaj jest o wiele łatwiej mówić, kiedy ma się wiedzę. Być może ludzie, którzy w tamtym czasie podejmowali decyzje, nie mieli odpowiedniej wiedzy wynikającej z samego faktu przygotowania. Ale tak jest, że projekt wymaga odpowiedniego przygotowania, a nie był przygotowany. Podpisano umowy. Rozpoczęto obsługiwanie projektu, finansowanie projektu, a poziom do realizacji wynosił zero, ponieważ nie mogło być inaczej. Nie chcę mówić o innych rzeczach, ponieważ musiałbym powiedzieć za dużo dziwnych rzeczy.

Poseł Beata Kempa (SP):

Przepraszam, jeszcze jedno zdanie. Drążę, ponieważ rozwinął pan tutaj kwestię realizacji, przygotowania technicznego, merytorycznego, ustaw, które były potrzebne, itd., itd. Być może wszystko się zgadza. Natomiast tutaj jest jeszcze jedno bardzo poważne zagrożenie, bodajże najważniejsze. Najwyższa Izba Kontroli zwraca uwagę, żeby nie dopuszczać do zachwiania płynności finansowej. Jest to w ogóle warunek *sine qua non* realizacji inwestycji. Jest w tym zakresie także wniosek do Ministra Finansów, dlatego, panie ministrze, chciałabym to wiedzieć. Mamy nowego Ministra Finansów, być może kiedyś będzie okazja, żeby go odpytać, co zamierza. Chodzi tutaj o usprawnienie procedur przekazywania środków finansowych. Myślę, że to też jest ważne. Gdyby mógł pan powiedzieć, panie ministrze, jedno zdanie na ten temat, to bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Dziękuję bardzo za to pytanie. Przepraszam, że od razu się do tego nie odniosłem. Rzeczywiście część środków musiała pochodzić z krajowych środków publicznych, a sytuacja finansowa, budżetowa jest, jaka jest. Raczej szuka się oszczędności. Dlatego też do współfinansowania projektu zaangażowaliśmy Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jest on partnerem w owym procesie, partnerem finansowym. Finansuje realizację projektów w zdecydowanej większości z obszaru raciborskiego, w mniejszej części z obszaru wrocławskiego. Nie ukrywam, że również na etapie samego przetargu mieliśmy poważną wątpliwość, czy zaangażowanie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wystarczy, dlatego że dokumentacja techniczna mówiła o tym, że projekt będzie kosztował w granicach 1.500.000 tys. bądź 1.400.000 tys. zł. Nie pamiętam kwoty. Przepraszam za to w tej chwili. Po przetargu udało się podpisać umowę na poziomie 1.000.000 tys. zł, niecałego 1.000.000 tys. zł. Jak mi tutaj podpowiadają, była to kwota 936.000 tys. zł. Dzięki temu zaangażowanie środków publicznych było mniejsze, ale i tak Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przez kilka lat wyda na ten cel kwotę prawie 500.000 tys. zł z własnego budżetu. Nie jest to jednorazowe obciążenie. W tej chwili, tak jak powiedziałem, wszystkie kontrakty są podpisane, a to oznacza, że bez zapewnienia finansowania projektu w instytucjach państwowych nie ma możliwości podpisania umów, gdyż byłoby to naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Szefowie instytucji doskonale wiedzą o tym, że muszą mieć zagwarantowane finansowanie. Ono jest, odbywa się z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a nie wprost z budżetu państwa.

Jest natomiast pewna komplikacja, droga, ścieżka, dlatego że całe mnóstwo instytucji musi przystawić pieczątkę zanim pieniądz wypłynie, ale na to już nie ma wpływu. Taki mamy system finansowania i musimy się do tego dostosować. Na razie większość instytucji stara się, żeby dokumenty, które dotyczą finansowania, nie leżały u nich dłużej niż dwa, trzy dni. Jeżeli takie tempo zostanie utrzymane, to nie będzie problemów również z przepływami finansowymi.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Jeszcze, tak? Proszę bardzo.

Poseł Beata Kempa (SP):

Bardzo dziękuję Najwyższej Izbie Kontroli za trzymanie ręki na pulsie. Stosowne informacje będę też mogła przekazać wyborcom, ponieważ często padają pytania. Powódź rzeczywiście wciąż tkwi w psychice, z tyłu głowy. Tak jak mówię, będzie to też przedmiotem projektu naszego dezyderatu. Jako przedstawiciel mieszkańców z tamtego regionu pozwolę sobie, panie ministrze, złożyć na pana ręce także interpelację, żeby widniało to w Internecie. Może też harmonogram, państwa zapewnienia, w jaki sposób opóźnienia... Przecież tak jak powiedziałam, jest bezpośrednia bliskość Raciborza, elektrowni w Opolu. Przecież tereny te były bardzo zagrożone, w ogóle były objęte powodzią. Dzisiaj nie wyobrażam sobie, żeby po raz kolejny to przeżywać. Będzie jasna informacja dla mieszkańców, którzy się tym interesują. Będę odsyłać do strony internetowej, do wyników kontroli Najwyższej Izby Kontroli, ale też do pana po odpowiedzi na pytania.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Jeszcze raz, panie ministrze, tak?

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Jeszcze raz, ponieważ trochę wychodzimy poza ten fragment, ale jeżeli padają pytania dotyczące dorzecza Odry, muszę powiedzieć jeszcze o kilku projektach w trakcie realizacji, gdyż myślę, że jest to interesujące. Muszę też powiedzieć, że w tej chwili rozmawiamy z Bankiem Światowym o tym, co dalej, o przyszłości. Poza projektami, o których mówiliśmy, jesteśmy w trakcie realizacji kilku, kilkunastu różnych inwestycji w dorzeczu Odry. Największa z nich to modernizacja zbiornika nyskiego, która kosztuje około 400.000 tys. zł._Tam też są różnego rodzaju komplikacje, ale myślę, że krok po kroku, bardzo sukcesywnie idziemy do przodu. Mamy tam podpisane wszelkie możliwe umowy. Zostało zapewnione inwestowanie. Inwestycja składa się z dwóch części, modernizacji

zapory czołowej, czaszy zbiornika i przebudowy koryta Nysy Kłodzkiej na wysokości miasta Nysa. Oprócz tego realizujemy inwestycje w miejscowości Lewin Brzeski, też na Nysie Kłodzkiej. Tam kosztuje to około 120.000 tys. zł. Tam też jest przebudowa samego koryta, budowa odpowiednich wałów, itd. Modernizujemy kilka stopni, jazów i śluz na Odrze regulowanej. Na ten cel, na różne prace modernizacyjnie łącznie przeznaczyliśmy kwotę około 100.000 tys. zł. Wszędzie są podpisane umowy, wszędzie zakładamy, że rok 2015 jest bardzo bezpiecznym rokiem, w którym inwestycje te zostaną zrealizowane i zamknięte. Jesteśmy w trakcie realizacji kolejnego stopnia na Odrze, na co co roku przeznaczamy kilkadziesiąt milionów złotych. Ma on też wpływ na bezpieczeństwo powodziowe w Malczycach. Tam też chcemy zbudować jakiś cały logiczny system finansowania, żeby wyjść z inwestycji, które w Polsce trwają dziesiątki lat, a którym nigdy nie zapewniono właściwego, odpowiedniego finansowania. Jest to taki element, który w najbliższej przyszłości musimy racjonalnie złożyć, żeby w miarę szybko zamknąć owe inwestycje.

Oprócz tego w tej chwili rozmawiamy z Bankiem Światowym o finansowaniu jeszcze dwóch zadań w dorzeczu Odry. Jedno nie wiąże się bezpośrednio z samą Odrą, ale chodzi o teren położony w dorzeczu Odry, czyli o Kotlinę Kłodzką. Tam musimy uruchomić inwestycje, które łącznie pewnie wyniosą pod 1.000.000 tys. zł. Szacuję to bardzo zgrubnie, ale tak jest. Dotyczy to budowy kilku suchych zbiorników. Być może suchych, być może mokrych, zależy jeszcze, jak byśmy chcieli do tego podejść. Bank Światowy do marca ma podjąć decyzję, czy udzieli nam finansowania na ten cel. Nie dalej jak w ubiegły piątek spotykałem się z nimi, rozmawialiśmy na temat następnej perspektywy. Oprócz tego rozmawiamy też o finansowaniu odbudowy ostróg i całego systemu na Odrze swobodnie płynącej i Odrze granicznej tak, żebyśmy to, co człowiek może zrobić na tego typu rzece, raz na zawsze zrobili i jedno dorzecze mieli w miarę dobrze poukładane.

Oczywiście dotyczy to nie tylko ochrony wiosenno-letnio-jesiennej, ale również zimowej, co oznacza, że w przypadku powodzi zimowej musimy utrzymywać odpowiedni tor, odpowiednia głębokość toru wodnego potrzebnego do pracy lodołamaczy. Zresztą po raz pierwszy po czterdziestu czy trzydziestu latach zleciliśmy budowę nowych lodołamaczy. Jest to osobna historia, ale uruchomiliśmy taki proces. W tej chwili budują się dwa nowe lodołamacze, właściwie są już na ukończeniu w Szczecinie. Zakładam, że stocznia „Gryfia"_w miarę w terminie zakończy ich budowę. Ponieważ tak jak powiedziałem, po raz pierwszy w Polsce po dziesiątkach lat podjęliśmy tego typu inicjatywę, pewnie przez rok, dwa będą musiały być eksploatowane trochę na zasadach prób i błędów, czy wszystko, co zaprojektowali projektanci, działa tak jak potrzeba.

Nie chcę już mówić o innych dorzeczach i inwestycjach, ponieważ dotyczą one innych rzek i innych miejsc. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mariusz Błaszczak (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę.

Proponuję, żeby Komisja upoważniła Prezydium do zredagowania projektu dezyderatu. Pani przewodnicząca Kempa przygotuje taki projekt. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że wniosek został przyjęty przez Komisję. Sprzeciwu nie słyszę.

Przechodzimy do kolejnego punktu obrad obejmującego sprawy bieżące. Czy w tym punkcie ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Stwierdzam, że porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany.

Informuję, że protokół z posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w Sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Dziękuję naszym gościom. Dziękuję państwu posłom.

Zamykam posiedzenie.